Wydanie B. C. Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW. UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90. 179-93. TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLIV Kraków, poniedziałek 8 listopada 1937 Nr 307

Uroczysta inauguracja roku akadem. na Uniwersytecie J. Piłsudskiego

Warszawa, 7. XI. (P.). W dniu dzisiejszym odbyła się na Uniw. Józefa Piłsudskiego uroczystość inauguracji roku akademickiego. W ramach uroczystości odbyło się odsłonięcie popiersia marsz. J. Piłsudskiego, którego dokonał marsz. Śmigły-Rydz. W uroczystości wzięli udział ministrowie: Beck i Roman, ks. biskup Gawlina, przedstawiciele Sejmu, korpusu dyplomatycznego, liczni przedstawiciele wojska, profesorowie i młodzież. Po obu stronach auli ustawiły się pcczty sztandarowe organizacji akademickich oraz kompania honorowa piechoty z pocztem sztandarowym. Poczet sztandarowy kompanii zajął miejsce na czele szeregu sztandarów.

O godz. 12.15 wkroczył do auli senat, po czym przy dźwiękach hymnu narodowego wszedł marsz. Śmigły-Rydz w towarzystwie p. min. W. R. i O. P. Świętosławskiego. **Uroczystość zainaugurował rektor Antoniewicz dłuższym przemówieniem. Po przemówieniu p. marszałek Śmigły-Rydz podszedł do osłoniętego flagą postumentu i odsłonił dużych rozmiarów rzeźbę, przedstawiającą popiersie marszałka Piłsudskiego. Z kolei rektor Antoniewicz wygłosił sprawozdanie za ubiegły rok. Na zakończenie prof. Wędkiewicz wygłosił odczyt p. tyt.: „Próba charakterystyki duchowej Hiszpanii", po czym odbyło się ślubowanie nowoprzyjętych studentów.**

Konstanty Staszys na usługach obcej agentury

Wilno, 7. XI. W procesie Konstantego Staszysa, działacza litewskiego, oskarżonego o przestępstwa dewizowe, przemawiał w sobotę wiceprokurator Popow. Omówił on naprzód przestępstwo Staszysa, polegające na handlu złotem a następnie różne wypłaty w litach. Przechodząc następnie do kwestii wypłat z polecenia Zw. Wyzwolenia Wilna i organizacyj litewskich w Ameryce prokurator zajął się osobą Staszysa.

Oskarżony na przemówieniu noworocznym powiedział, do zgromadzonych Litwinów, że naród litewski ma wiele trosk, ale najważniejszą jest zwrócenie stolicy. Stolicy zwrócić nie możemy, możemy tylko odebrać i przyłączyć do Litwy.

Prokurator stwierdza, że cała akcja ruchu litewskiego koncentruje się w rękach Staszysa, jako prezesa Narodowego Komitetu Litewskiego w Wilnie. Wielkie sumy, którymi rozporządzał Komitet nie mogły pochodzić wyłącznie z Ameryki. Nie pochodziły one również od Litwinów zamieszkałych w Polsce, bo nie mają oni pieniędzy na ruch uprawiany przez Nar. Kom. Litewski.

Prokurator wspomniał następnie o zarzutach natury etycznej, stawianych Staszysowi w prasie amerykańskiej, gdzie przedstawia się go jako tego, który wyzyskał swoje stanowisko dla celów osobistych.

Pieniądze, którymi rozporządzał Staszys, pochodziły od czynników kowieńskich i innych. Czynniki te miały intencje godzące w dobro państwa polskiego.

Po wiceprokuratorze Popowie przemawiał drugi oskarżyciel wiceprokurator Krzysztom, który zaczął od następującego stwierdzenia:

„ZA SPRAWĄ DEWIZOWĄ STASZYSA, BO TO USTALIŁ PRZEWÓD SĄDOWY PONAD WSZELKĄ WĄTPLIWOŚĆ — KRYJE SIĘ ZBRODNIA STANU".

Następnie prokurator przypomniał, iż przedstawił sądowi dokument wskazujący, że prokuratura wileńska prowadzi osobne dochodzenia przeciwko członkom Litewskiego Komitetu Narodowego o zbrodnię stanu. Proces niniejszy pozwala stwierdzić ponad wszelką wątpliwość, że poza Konstantym Staszysem i jego zbrodniczą działalnością stoi obca agentura w byt naszego państwa godząca. Tej to obcej agenturze, która zwie się Zw. Wyzwolenia Wilna i za inspiracją i poparciem rządu kowieńskiego zarzuca jak polip morski swe zbrodnicze macki po ziemię wileńską, wysługiwał się Staszys i od wielu lat przykładał swój mózg, swoje serce, swoją rękę do zbrodniczej działalności w celu oderwania Wileńszczyzny od Rzplitej.

Prokurator wspomina o memoriale prof. Zemajtisa, jednego z założycieli Zw. Wyzw. Wilna, opracowanym dla użytku rządu kowieńskiego i działaczy litewskich na Wileńszczyźnie. **Memoriał prof. Zemajtisa stwierdza ścisły kontakt oskarżonego Staszysa ze Zw. Wyzwolenia Wilna, a znowu wypłata około 7.000 dolarów w r. 1923 przez wileński bank prywatny na zlecenie Litewskiego Kredytowego Banku w Kownie stwierdza niezbicie kontakt Staszysa z władzami republiki kowieńskiej. Albowiem list tego banku litewskiego brzmi dosłownie: „Z polecenia gabinetu ministrów uprzejmie prosimy wypłacić za pośrednictwem Domu Bankowego Bunimowicza w Wilnie Konst. Staszysowi ul. Dąbrowskiego 5 6.980 dolarów na ciężar naszego dolarowego rachunku u Panów za zawiadomieniem".**

Pieniądze, asygnowane ze skarbu rządu kowieńskiego i z funduszu ZWW dla specjalnych celów i przesyłane do rąk oskarżonego, doręczane były przez niego różnym organizacjom litewskim w Polsce, według z góry ustalonego rozdzielnika i z góry wytkniętych dyrektyw działania, nie pokrywających się z legalną działalnością statutową tych organizacyj.

Łączność między Kominternem a Z. W. W.

Panowie sędziowie widzicie, jaka ze względu na cele ostateczne i skutki swej zbrodniczej działalności zachodzi wyraźna zbieżność między Kominternem jego ekspozyturą na terenach północno-wschodnich. Kom. Partii Zach. Białorusi a Z. W. W. obie te obce agentury zgodnie podają sobie ręce, zmierzają do jednego celu: do oderwania ziem północno-wschodnich od Polski.

Czyż dziwi was teraz, że Staszys nie wahał się otrzymywać w 1936 roku pieniędzy od Mieczysława Kozłowskiego z Gdańska, znanego tu dobrze w Wilnie, bo razem z prof. Wacławem Birzyszką, bratem osławionego polakożercy Michała Birzyszki tworzył tu w Wilnie w r. 1919 rząd bolszewicki, w którym Mieczysław Kozłowski był komisarzem sprawiedliwości, a Wacław Birzyszka komisarzem oświaty.

Te kontakty bolszewickiego komisarza Kozłowskiego z prezesem N. K. L. Staszysem mówią same za siebie, jak same za siebie mówią wołania „Czerwonego Sztandaru", organu centralnego komitetu K. P. Z. B.: „Uwolnić Staszysa, przewodniczącego L. K. N.".

Oto sędziowie jeszcze jeden dowód wzajemnej pomocy i popieralności akcji wywrotowej prowadzonej przez Komintern i jego ekspozyturę K. P. Z. B., a ruchem litewskim, kierowanym przez rząd kowieński i jego dwie ekspozytury: Z. W. W. w Kownie i N. K. L. w Wilnie.

W końcu przemówienia prokurator wskazuje, że

STASZYS NIE DZIAŁAŁ TYLKO Z MIŁOŚCI DO SWEJ OJCZYZNY LITEWSKIEJ,

ale także z pobudek czysto osobistych, na co są dowody. W r. 1920 Staszys był skromnym człowiekiem prowizorem farmacji. Domu wielopiętrowego ani cennych zbiorów numizmatycznych wówczas nie miał. **W r. 1937 oskarżony Staszys to milioner. Skąd ta wielka fortuna? Stamtąd, z Kowna płynęły do rąk Staszysa strumienie złota, litów i dolarów. Płynęły tak szerokim łożyskiem, że z tego łożyska potrafił oskarżony wydobyć grudę złota i nią własną kieszeń napchać.**

WYROK WE WTOREK.

Po przemówieniu prokuratorów przemawiało 4-ch obrońców K. Staszysa, a mianowicie adwokaci: Engel, Kowalski, Juchniewicz i Niedzielski, po czym nastąpiły repliki oskarżycieli i obrońców.

Ponieważ proces przeciągnął się do późna, sąd zapowiedział ogłoszenie wyroku we wtorek dnia 9 b. m. o godz. 12-tej.

Jan Lorentowicz akademikiem na miejsce K. H. Rostworowskiego

Warszawa, 7. XI. (PAT). W dniach 6 i 7 listopada 1937 r. odbyły się zebrania Polskiej Akademii Literatury.

W pierwszym dniu obrad prezes P. A. L. Wacław Sieroszewski wygłosił przemówienie z powodu zgonu akademika literatury śp. Bolesława Leśmiana. Pamięć zmarłego uczczono chwilą milczenia. Następnie załatwiono szereg spraw bieżących, wynikających z porządku dziennego.

W drugim dniu obrad wybrano zgodnie z par. 23 regulaminu PAL. większością 2/3 głosów nowym akademikiem literatury Jana Lorentowicza, na miejsce opróżnione przez Karola Huberta Rostworowskiego.

Nadwyżka budżetowa 3,644.000 za 7 miesięcy r. b.

Warszawa, 7. XI. (PAT). Tymczasowe zamknięcia rachunków skarbowych za październik czyli za siódmy miesiąc b. r. budżetowego wykazują dochody ogółem w kwocie 197.659 tys. zł i wydatki 196.264 tys. zł.

Nadwyżka dochodów nad wydatkami wynosi zatem 1.395 tys. zł. Ponieważ pierwsze 6 miesięcy bieżącego roku budżetowego przyniosły nadwyżkę w łącznej sumie 2.249 tys. zł, przeto NADWYŻKA OD KWIETNIA DO PAŹDZIERNIKA R. B. WŁĄCZNIE WYNOSI 3.644 TYS. ZŁ.

Ks. Michał Radziwiłł oskarżony o dwużeństwo

Ks. Michał Radziwiłł, zamierzający się ożenić z żydówką Jeanettą Suchestow z domu Jentą Kranz ma dochodzenia karne o dwużeństwo. Dochodzenia przeciwko niemu podjął prokurator Sądu Okręgowego w Ostrowie. **Okazało się, że liczący 67 wiosen „pan młody" nie ma jeszcze prawomocnego rozwodu ze swą poprzednią żoną, a mimo to ogłosił zapowiedzi z p. Suchestow w urzędzie stanu cywilnego w Przygodzicach.** Jest to przestępstwo z art. 197 kk., za które grozi mu kara więzienia do lat 5, Książe ożenił się po raz pierwszy w r. 1898 z Rosjanką Marią Bernardakow. Małżeństwo to zostało unieważnione w r. 1915. Po raz drugi ożenił się ks. Michał w roku 1916 w księstwie Lichtenstein z Janiną Martinez Medinila. **Małżeństwo to dotąd jest ważne.**

Spaak biedzi się nad utworzeniem rządu

Bruksela, 7. XI. (PAT). Po konferencjach porannych Spaak zdecydował się prowadzić konferencje w dalszym ciągu w celu utworzenia gabinetu. **Trudności, jakie napotyka ze strony partii katolickiej, wynikające ze sposobu podziału tek, wpłynęły na postanowienie zmiany dotychczasowych poglądów i rozpatrywania sprawy z innego punktu widzenia. Wieczorem Spaak przedstawi radzie belgijskiej partii robotniczej swe propozycje, uprzednio jednak porozumie się ze swymi kolegami-socjalistami, wchodzącymi w skład b. rządu.**

NIE z PAT-a. Wskutek pomyłki drukarskiej wiadomość na str. 2 wczorajszego numeru pod tytułem: „Usunięty działacz ZNP. wykłada w gimnazjum warszawskim", opatrzono znakiem Polskiej Agencji Telegraficznej. **Wiadomość ta nie pochodzi z PAT-a.**

Kronika krakowska

LISTOPAD.

8. Poniedziałek. Św. Gotfryda. Wschód słońca 6:43, zachód 15:55. Długość dnia 9 godz. 12 min.

—o—

POMOC DLA STUDENTÓW U. J. Rada Wydziału Lekarskiego Uniw. Jag. przyznała ostatnio 38 studentom z funduszu stypendialnego pożyczki w wysokości 300 zł, płatnych w 10 ratach miesięcznych po 30 zł.

OTWARCIE SALONU JESIENNEGO W KRAKOWSKIM PAŁACU SZTUKI. W niedzielę 7 bm. o godz. 12 w południe nastąpiło w Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim otwarcie Salonu Jesiennego. Wystawa ta obejmie twórczość ogólnopolską artystów malarzy i rzeźbiarzy. Składa się na nią 250 dzieł sztuki nadesłanych przez 80 artystów ze wszystkich ognisk artystycznych w Polsce: z Krakowa, Warszawy, Poznania, Lwowa, Wilna, Katowic i z Paryża. Między innymi nadesłali obrazy: Adam Styka, Tadeusz Styka, Zofia Stryjeńska, Stefan Norblin, Maria Berezowska i inni.

PRZYPOMNIENIE O PODATKACH MIEJSKICH. Zarząd m. w Krakowie przypomina, że z dniem 15 listopada upływa termin płatności II. raty opłaty od środków przewozowych oraz II. raty podatku od psów na rok 1937; jednocześnie Zarząd Miejski zwraca uwagę, że ulgi w podatku od psów dotyczyć będą tylko tych płatników, którzy wpłacą II. ratę w powyższym terminie. Poza tym przypomina się tym płatnikom, którym zaległości w opłatach i podatkach miejskich rozłożono na raty, aby wpłacili ratę listopadową w oznaczonym terminie, gdyż w przeciwnym razie narażą się na utratę przyznanych im ulg.

ZGON OFIARY OPRYSZKA. W szpitalu św. Łazarza zmarł postrzelony onegdaj na plantach dietlowskich przez nieznanego bandytę wywiadowca policyjny Wł. Junka. Zmarły liczył lat 41. Osierocił on żonę i troje dzieci. Pogrzeb ofiary bandyty odbędzie się we wtorek po południu.

LOEFLERÓWNA ZMARŁA NA ZAPALENIE PŁUC. Przed kilku tygodniami pisaliśmy o tajemniczej śmierci pacjentki Ubezpieczalni Społ. Marii Loeflerówny. W sprawie tej przeprowadziła dochodzenia prokuratura. Dochodzenia te wykazały, że Maria Loeffler zmarła z powodu obustronnego odskrzelowego zapalenia płuc. Ani sekcja zwłok, ani zarządzone zbadanie chemiczne treści przewodu pokarmowego nie wykazało w jej ustroju jakichkolwiek trucizn nieorganicznych lub organicznych.

UKARANY RABUŚ. Pewnego lipcowego wieczoru do powracającej ze sklepu firmy „Polar" przy ul. Wiślnej do domu pracowniczy J. Bujakowskiej, niosącej kasetkę z pieniądzmi, przystąpił na progu mieszkania przy ul. Wiślnej 5 niejaki Fr. Partyka, wyrwał jej z rąk kasetkę i począł uciekać. Rabuś ujęty został przez policję, jednakże Bujakowska kasetki z 260 zł nie odzyskała. W sobotę Partyka skazany został w Sądzie okr. za dokonanie tego rabunku na 4 lata więzienia.

Komunikaty

Z POLSKIEJ AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie Wydziału Filologicznego odbędzie się w poniedziałek 8 b. m. o godz. 17-tej. Na porządku dziennym referaty: Czł. W. Klingera: „Jeszcze o czasie powstania przepowiedni Wernyhory". Czł. J. Krzyżanowskiego: „Poetae minores".

—o—

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE:

TEATR M.: Poniedziałek 8. XI. „Halka".
TEATR M.: Wtorek 9. XI. „Wielka miłość".
TEATR M.: Środa 10. XI. „Kajus Cezar Kaligula"
ADRIA: „Czar Cyganerii (Kiepura i Marta Eggert)
APOLLO: Siódme niebo.
BAGATELA: „Pod Twoją Obronę", na scenie rewia „Czarowny walc".
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: od soboty 6 do czwartku 11 listopada: — „Gwiaździsta eskadra" — Baśka Orwid, A. Karewicz. „Sprzedawca traktorów" — Joe Brown.
PROMIEŃ: „Atak o świcie" (Erol Flym, i Kay Francis).
STELLA: Pałac we Flandrii (M. Eggerth).
ŚWIT: „Scypion Afrykański".
SZTUKA: „Detektyw z Honolulu".
UCIECHA: „Zaginiony horyzont" reż. Frank Capra.
WANDA: „Skłamałam" W roli gł. Jadwiga Smosarska, Eugeniusz Bodo.

—o—

DZIŚ „HALKA" ST. MONIUSZKI Z PLATÓWNĄ, HUPERTOWĄ, GOŁĘBIOWSKIM, MOSSAKOWSKIM. Dzisiaj w poniedziałek dana będzie opera St. Moniuszki „Halka", w opracowaniu reżyserskim J. Stępniewskiego. W operze tej udział biorą znakomici artyści polscy: Franciszka Platówna (Halka), Janina Hupertowa (Zofia), Antoni Gołębiowski (Jontek), Eugeniusz Mossakowski (Janusz), oraz A. Mazanek (Stolnik), St. Kruzer (Dziemba), Bielewski i Wolak. Współudział bierze balet warszawski pod kierunkiem znanego kapelmistrza Jana Cesarskiego, zwiększony chór T-wa Operowego oraz „Orkiestra Krakowska" w pełnym składzie, pod batutą B. Wallek-Walewskiego.

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Jutro we wtorek „Wielka miłość" Molnara, w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego, w premierowej obsadzie. W środę, po cenach zniżonych, dramat K. H. Rostworowskiego „Kajus Cezar Kaligula", w reżyserii W. Radulskiego.

—o—

Z żałobnej karty

ZMARLI W KRAKOWIE: Śp. Mieczysław Mayer, l. 71, em. Izby Skarb. — śp. Waleria Kucharska, em. sekr. Sądu. — śp. z Prawdów Maria Jaroszowa, l. 73, wdowa po kier. szkoły. — Śp. z Miranów Józefa Wyrwińska, l. 46, prac. tramwaj. — Śp. Józef Stopa, l. 69, em. woźny Akad. Um. — Śp. Wojciech Kulig, l. 70, em. P. K. P. — Śp. Irena Rajkowska, l. 21, ucz. gimn. — Śp. Józef Zapolski, l. 67, urzędn. prywatny. — Śp. Józef Rams, l. 67, urz. pryw. — Śp. Bronisława Strocka, l. 59, wdowa. — Śp. Anna Dąbrowa, l. 64. — Śp. Józef Klimek, l. 63. — Śp. z Kwiatkowskich Jadwiga Schneidrowa, żona lek. — Śp. Jan Haja, l. 52, em. kol. — Śp. Władysław Ligęza, l. 54, prac. gastrom.

Dlaczego narodowcy nie wezmą udziału w defiladzie 11 listopada

Z pewnych względów nie podaliśmy w numerze niedzielnym „Głosu Narodu" zamieszczonej przez kilka nieskonfiskowanych dzienników wiadomości o odmowie Krakowskiej Młodz. Wszechpolskiej wzięcia udziału w defiladzie w dniu Święta Niepodległości. Według posiadanych przez nas informacyj Młodzież Wszechpolska otrzymała przed kilku dniami zaproszenie do wzięcia udziału w defiladzie w dniu 11 listopada, podpisane przez generała Monda. Na zaproszenie Młodzież Wszechpolska odpowiedziała obszernym pismem, w którym zaznacza m. in., że jej członkowie nie wezmą udziału w defiladzie, ponieważ nie jest dla nich obojętną rzeczą z jakimi organizacjami maszerowaliby. W defiladzie wezmą bowiem udział organizacje, których ideologie i skład narodowościowy budzą — zdaniem autorów listu — poważne zastrzeżenia z punktu widzenia interesu państwowego. Wzięcie udziału przez Młodzież Wszechpolską w defiladzie z tymi właśnie organizacjami stwarzałoby — zdaniem autorów listu — fałszywe pozory jednolitości i usypiałoby czujność społeczeństwa. Dlatego młodzi narodowcy, w defiladzie maszerować nie będą, wezmą natomiast udział w manifestacji na cześć armii. Takim zapewnieniem kończy się list.

Zaznaczyć należy, że na zmianę decyzji narodowców, której powodów, jak przypuszczają w Krakowie, szukać należałoby również w momentach personalnych organizatorów uroczystości, starano się wpłynąć z różnych stron, jak do tej pory bezskutecznie. Oprócz Młodzieży Wszechpolskiej w defiladzie nie wezmą udziału pozostające pod jej wpływem akad. organizacje samopomocowe.

Wieść o decyzji narodowców wywołała w Krakowie sensację podobnie jak wiadomość o postanowieniu uczestniczenia w defiladzie powziętym przez akademicką młodzież socjalistyczną.

—o—

Aresztowany za okrzyk „precz z Endecją"...

W niedzielę odbyło się w Podgórzu poświęcenie proporca IV Koła Stronnictwa Narodowego. Po nabożeństwie w kościele OO. Redemptorystów odbyła się akademia w sali Sokoła, na którą przybyło około 2.500 osób. Przemawiali mec. Pozowski, mgr Grębosz i prezes Zarządu Gł. Stronnictwa Nar. adw. dr Kowalski z Łodzi. Przemówienie adw. Kowalskiego pełne było momentów politycznych. Przypomniał on, że przed 11 laty sanacja obejmując rządy wysuwała dwa hasła: „Precz z brudnymi rękami od Polski" i „Polska musi być mocarstwem". Jak te hasła zrealizowano wszyscy dobrze wiedzą. Następnie adw. Kowalski zaatakował Stronnictwo Pracy i gen. Hallera. — W czasie przechodzenia pochodu narodowców z kościoła do sali Sokoła jeden z socjalistycznych robotników począł wznosić okrzyki „precz z Endecją". Spotkała go za to przykra niespodzianka. Został zatrzymany przez policję celem spisania protokołu. Socjalista zostanie ukarany za zakłócenie spokoju publicznego.

W przeddzień obchodu narodowców socjaliści wydali ulotkę, nawołującą do rozbicia obchodu. Adw. Kowalskiego nazwano w niej „polskim Hitlerem". Ulotka ta sądząc. ze stylu zredagowana przez żyda nie znalazła w masach robotniczych oddźwięku.

—o—

Komornik Sądu Grodzkiego
w Oświęcimiu
ul. Marsz. Śmigłego-Rydza 9
Sygn. Km. 2064/35 i 212/37.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Oświęcimiu, Feliks Winkler, mający kancelarię w Oświęcimiu, przy ul. Marsz. Śmigłego-Rydza 9, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 23 grudnia 1937 r. o godzinie 9.30 w Sądzie Grodzkim w Oświęcimiu odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Katarzyny z Waligórów Wawrowej w Babicach nieruchomości:

1) obj. lwh. 232 ks. gr. gm. kat. Babice przy Sądzie Grodzkim w Oświęcimiu, składającej się z pbd. lk. 119/1 o pow. 4 a 20 m², lk. 119/2 o pow. 98 m², oraz pbd. lk. 244 o pow. 40 m². — Parcele te tworzą jedną całość gospodarczą. — Na pbd. lk. 119/1 stoi dom murowany jednopiętrowy, dachówką kryty, oraz dom parterowy drewniany, dachówką kryty, połączony z domem murowanym sienią.

2) obj. lwh. 439 ks. gr. gm. kat. Babice przy Sądzie Grodzkim w Oświęcimiu, składającej się z pgr. lk. 658/1, 663/1, 666/1, 669, 667/2, 665/4 i 668 o łącznej powierzchni 55 a 28 m², stanowiących rolę, łąkę i ogród.

3) obj. lwh. 442 ks. gr. gm. kat. Babice przy Sądzie Grodzkim w Oświęcimiu w 5/8 częściach dłużniczki własność stanowiącej, a składającej się pgr. lk. 666/4 o obszarze 10 a 98 m².

Wyżej wymienione nieruchomości bliżej w protole opisu i oszacowania opisano.

Nieruchomość ad 1) oszacowana została na kwotę 7.400.— zł. Nieruchomość ad 2) oszacowana została na kwotę 930.— zł. Nieruchomość ad 3) oszacowana na kwotę 100.— zł.

Cena wywołania ad 1) wynosi kwotę 4.933 zł 32 gr, ad 2) wynosi kwotę 620.— zł, ad 3) wynosi kwotę 66 zł 66 gr.

Przystępujący do przetargu zobowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości: ad 1) 740.— zł, ad 2) 93.— zł, ad 3) 10.— zł.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przejęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie grodzkim w Oświęcimiu, ul. Władysława Jagiełły, Nr 24, sala Nr 8.

Oświęcim, dnia 6 listopada 1937 r.

Komornik:
Feliks Winkler.

Kalendarz Komitetu Budowy Muzeum Narodowego w Krakowie na r. 1938

Komitet Budowy Muzeum Narodowego w Krakowie, wydał na rok 1938 kalendarz pt. „Ziemie Polskie w malarstwie, literaturze i muzyce", zawierający około 70 wklęsłodrukowych (w 8 kolorach), reprodukcyj najwybitniejszych dzieł sztuki przedstawiających widoki: miast, krajobrazów, gór, rzek, jezior, lasów, drzew, kwiatów itd. Każdy obraz uzupełnia wiersz opiewający dany widok. Poza tym ozdobiona jest prawie każda karta kalendarza piękną ilustracją muzyczną. Wydawnictwo opracował p. A. Holiński, ilustrację muzyczną: prof. U. J. dr Zdzisław Jachimecki. Cena kalendarza wynosi zł 4. plus koszty przesyłki. Zamówienia przyjmuje Komitet budowy Muzeum Narodowego w Krakowie (Ratusz Z. m.). Cały dochód ze sprzedaży przeznaczony jest na fundusz budowy nowego gmachu muzeum.

Z dnia

Dyrekcji kolei ku rozwadze!

Dnia 1 listopada na stacji kolejowej w Andrychowie, wieczorem ścisk był ogromny przy okienku kasy biletowej. Właśnie mijały się pociągi do Wadowic i Bielska. — Stałem spokojnie już kilkanaście minut, posuwałem się w stronę okienka. Tymczasem nadchodzące pociągi odjechały bez zapowiedzi przy kasie. Kilkudziesięciu pasażerów bez biletów pozostało na stacji nie mogąc wyjechać. Niektórzy denerwowali się głośno wymyślając na porządki, a paru groziło procesami z powodu strat materialnych. Kasjer tłumaczył się fizyczną niemożliwością wydania tylu biletów, chociaż drugi przyszedł do pomocy. I tak się podobno dzieje już przez kilka niedziel. Czyż nie ma na to rady, by skarb państwa zyskał — a obywatele podróżujący byli zadowoleni z kolei?

Wiadomości sportowe

Cracovia mistrzem Polski

Sensacyjne zwycięstwo Pogoni nad A. K. S. 1:0!

Przedostatni mecz ligowy rozegrany między kandydatem na mistrza A. K. S. (Chorzów) a Pogonią lwowską, odbyty na stadionie w Chorzowie, **zakończył się przykrą porażką Chorzowian w stosunku 0:1.** Tym samym A. K. S. stracił wszelkie szanse na zdobycie mistrzostwa Ligi, gdyż jest prawie niemożliwym, aby w ostatnim meczu z Wisłą w Krakowie wygrał w wysokim stosunku conajmniej 10:0.

Spotkanie odbyło się w warunkach nienormalnych. Deszcz i b. śliskie i błotniste boisko uniemożliwiły normalną grę. Pogoń rozegrała mecz taktycznie dobrze i umiała dostosować się do błotnistego terenu lepiej, grając długimi górnymi podaniami. Z gości, którzy przez cały czas spotkania grali defensywnie, dobrze spisały się tyły, szczególnie pomoc. Albański w bramce dobry. Drużyna miejscowych, miała przez cały czas wielką przewagę. Bardzo źle zagrał atak. Wyraźnie niedysponowani byli Wostal i Piątek. Beznadziejnie zagrał prawo-skrzydłowy. Pomoc była lepszą, szczególnie ambitny Bendkowski.

Od początku spotkania inicjatywę przejmuje AKS, goszcząc często pod bramką Lwowian. Goście tylko sporadycznymi atakami zagrażają gospodarzom, z których jeden w 30 minucie kończy się jedyną bramką zdobytą przez Tadeusiewicza. Nie bez winy w tym wypadku jest bramkarz Mrugała. Od tej chwili goście dopingowani przez publiczność nacierają na bramkę Pogoni, jednak wszystkie dogodne sytuacje, bądź to nie wykorzystuje atak, bądź też skutecznie likwidowane są przez obronę gości. W 38 min. daleki niebezpieczny strzał Pytla broni Albański. W 44 min. Piontek tuż pod bramką główkuje, piłka jednak idzie ponad poprzeczką.

Po przerwie miejscowi mając w dalszym ciągu przewagę, już w pierwszej minucie stwarzają niebezpieczną sytuację pod bramką Pogoni, którą jednak wyjaśnia Albański, zaś w chwilę później ostry strzał Wostala idzie na aut. AKS formalnie oblega bramkę gości. W 25 min. rzut wolny strzelony pięknie przez Stolarczyka odbija się o poprzeczkę. W 34 minucie groźną sytuację likwiduje Albański, wyłapując piłkę z linii bramkowej. Do końca meczu, toczącego się przy wielkiej przewadze AKS, wynik spotkania nie ulega zmianie. Sędziował p. Schneider z Krakowa. Publiczności ok. 5.000.

—o—

STAN TABELI O MISTRZOSTWO LIGI.

	gier	pkt.	st. br.
1) Cracovia	18	26:10	43:16
2) AKS	17	24:10	35:17

Pogoń wyszła po zwycięstwie nad AKS. na 5 miejsce w tabeli.

Okęcie bije C. W. S. 9:7

Warszawa, 7. XI. (Tel.). W niedzielę odbył się w Warszawie w teatrze „Nowości" przy wypełnionej widowni mecz bokserski o mistrzostwo bokserskie Warszawy między Okęciem a C. W. S. Mecz zakończył się zwycięstwem Okęcia 9:7.

Wyniki były następujące: Sobkowiak (O) — Zrzednicki, wygrał na pkt. Sobkowiak; Fworek (O) przegrał z Lipińskim, Czortek (O) wygrał przez techniczny k. o. w 2 rundzie ze Śmiechem. Również walka Kozłowskiego (O) z Ciechomskim zakończyła się zwycięstwem pierwszego przez techniczny k. o. w 3 rundzie. Bąkowski (O) wygrał na punkty z Orliczem. W średniej Matuszewski (O) niezasłużenie zremisował z Całką, w półciężkiej Ciążela (C. W. S.) wygrał przez techniczny k. o. z Woźniakowskim. W ciężkiej Jarczewski (C. W. S.) wygrał w. o. z powodu braku przeciwnika.

Majchrzycki przegrywa z Pisarskim

Poznań, 7. XI. Mecz bokserski pomiędzy Sokołem poznańskim i łódzkim Geyerem zakończył się zwycięstwem zespołu poznańskiego w stosunku 10:6. Sensacją tego spotkania jest porażka Majchrzyckiego w walce z Pisarskim. Drużyna gości, jako całość, pod względem technicznym ustępowała bardziej rutynowanej ósemce Sokoła. Goście uzyskali 2 punkty w wadze koguciej, wskutek nadwagi Janowczyka (w. o.). W spotkaniu towarzyskim Janowczyk w 1 rundzie wygrał z Wojciechowskim Bolesławem wskutek poddania się tego ostatniego. We wszystkich walkach zaobserwowano żywą i bardzo ambitną walkę. Wyniki spotkań są następujące: Waga musza: Gąsiorek (S) zwyciężył na punkty Usielskiego. Waga kogucia: Janowczyk oddaje punkty wskutek nadwagi Wojciechowskiemu. Waga Piórkowa: dobrze walczący Rogalski (S) nie mógł sobie poradzić z prymitywnym Troszyńskim, który zastąpił kontuzjowanego Augustowicza. Zwyciężył na punkty Rogalski. Waga lekka: Gielnik (S) po dość chaotycznej walce wygrał na punkty z Wojciechowskim Adamem. W tej samej wadze dobrze walczący Pela (S) wysoko na pnkty pokonał Kulibabkę (G). W wadze półśredniej: Grzechowiak (S) i Ostrowski (G) stoczyli bardzo zaciętą walkę, przeprowadzoną w żywym tempie we wszystkich 3 rundach. Przyznane zwycięstwo Ostrowskiemu na punkty krzywdzi zawodnika Sokoła.

Najciekawszą walkę dnia rozegrali ze sobą Majchrzycki (S) i Pisarski (G). Poznańczyk walczył słabiej, jak zwykle, i natrafił na wyjątkowo dobrze dysponowanego Pisarskiego, który w 1 oraz 3 rundzie zdecydowanie górował i zdołał licznymi ciosami oszołomić Majchrzyckiego. Dopiero w 3 rundzie Majchrzycki walczył nieco skuteczniej, lecz nie zdołał nadrobić straconych punktów i przegrał walkę. W ostatniej walce dnia w wadze półciężkiej Dankowski (S) przez wszystkie 3 starcia górował nad Wurmem, wygrywając na punkty.

—o—

Walne Zgromadzenie T. T. N.

W niedzielę, dn. 7 bm. odbyło się Walne Zgromadzenie **Tatrzańskiego Towarzystwa Narciarzy** w Krakowie, przy udziale delegatów oddziałów w **Warszawie i Skawinie.** Obrady zagaił prezes **dr Fredro-Boniecki,** po czym sprawozdanie Zarządu Głównego złożył **mgr Zemanek,** a finansowe skarbnik **L. Trzciński.**

Główny nacisk kładł Zarząd na pracę wyszkoleniową narciarską i rozbudowę schronisk, których obecnie posiada 3: w Tatrach, Gorcach i Beskidzie Wysokim. Obecne wysiłki kierują się głównie ku realizacji budowy nowego schroniska na Kalatówkach, wyposażonego odpowiednio do potrzeb współczesnej turystyki. Towarzystwo pracowało również w kierunku sportowym, organizując szereg zawodów i turystycznym przez organizację wycieczek, raidów i pociągów popularnych.

T. T. N. jest obecnie najliczniejszym towarzystwem narciarskim w Polsce i liczy **1.268 członków.**

Po udzieleniu absolutorium Zarządowi wybrano nowe władze z **dr Bonieckim jako prezesem.**

—o—o—

Warta—Legia 6:2

Poznań, 7. XI. (tel.). W Poznaniu odbył się mecz piłkarski między Wartą a Legią zakończony zbyt wysokim zwycięstwem pierwszej. Gra była równorzędna, żywa i interesująca. Mglista pogoda odstraszyła publiczność, która zjawiła się w małej ilości. Bramki dla Warty uzyskali Jachimski 2, Danielak 1, Szwarc 3.

RUCH PRZEGRYWA W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIM.

W Zagłębiu Dąbrowskim rozegrany został ciekawy mecz piłkarski między reprezentacją Zagłębia Dąbrowskiego a mistrzem polski „Ruchem", zakończony zwycięstwem reprezentacji w stosunku 4:3 (3:1). Ruch wystąpił bez Wilimowskiego, Panhyrza i Dziwisza. Bramki dla reprezentacji zdobyli: Słota 2, Skubek i Wienschtal po jednej, dla Ruchu zaś: Peterek 2 i Tatuś 2-gi jedną.

Strzelanina po meczu Z. S. Chełmek—Fablok 2:3

W Chrzanowie odbył się mecz o mistrzostwo Ligi Okręgowej między Z. S. Chełmek a Fablokiem. Mecz zakończył się niezasłużonym zwycięstwem Fabloku 3:2 (3:2).

Po meczu do odjeżdżającej drużyny oddano strzał rewolwerowy, od którego ranny został gracz Chełmka Czajor.

LEGIA — FORT BEMA 16:0.

W Warszawie mecz bokserski Legia — Fort Bema zakończył się wynikiem 16:0 w. o. z powodu nadwagi zawodników F. B.

Ś. p.

JÓZEF HALUCH

em. dyrektor poczty w Bielsku

przeżywszy lat 72, po ciężkich cierpieniach, opatrzony Św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 6 listopada 1937 roku w Krzeszowicach.

Pogrzeb odbędzie się w Krzeszowicach z domu żałoby przy ul. Grunwaldzkiej l. 228 o godz. 3-ciej po południu dnia 8 listopada 1937 r., na który to smutny obrzęd zaprasza pozostała w ciężkim żalu

ŻONA.

O mistrzostwo Krak. Ligi Okręg.

MAKKABI—ZWIERZYNIECKI K. S. 2:1 (1:0).

(K-g) Spotkanie to miało przebieg bardzo interesujący, obfitujący w liczne sytuacje podbramkowe. Zwyciężyła drużyna lepsza technicznie zupełnie zasłużenie. Przed przerwą gra była wyrównana, a bramka padła z karnego w ostatniej minucie.

Po przerwie Zwierzyniecki K. S. grał bardzo ostro i przez 25 min. przeważał, jednak formacje defensywne Makkabi likwidowały skutecznie ataki przeciwnika. W tym okresie gry wyrównuje Kozera z zamieszania podbramkowego. Zdawało się, że Zwierzyniecki wyniesie z tego spotkania choć jeden punkt. Ale w 25 min. zdobywa Elbaum przy wybitnej współpracy bramkarza Zwierzynieckiego zwycięską bramkę. Sędzia p. Szerer b. dobry. Publiczności 1.500.

KORONA—WAWEL 1:1 (0:0).

(t) Po żywej grze mecz między powyższymi drużynami zakończył się sprawiedliwym wynikiem remisowym. Obie drużyny walczyły bardzo ambitnie i dążyły do uzyskania zwycięstwa. Wiele jednak dogodnych sytuacji nie potrafiły ataki obu drużyn wykorzystać. Nie dobrze jest jednak, gdy ta ambitna walka przeradza się w brutalną grę, a pojedynczy gracze dopuszczają się ordynarnego kopania swych przeciwników, jak to miało miejsce na tym meczu, gdy pod koniec gry bramkarz Wawelu Szczepański kopnął lewoskrzydłowego Korony Piegzę w plecy. Został on słusznie usunięty z boiska. Zachowanie się takie należy bezwzględnie napiętnować i ukarać. Okazuje się, że nawoływania Związku do zaprzestania brutalności na boiskach piłkarskich nie odnoszą skutku.

Bramki uzyskali dla Korony pięknym bocznym strzałem Kochański, a wyrównał z rzutu karnego dla Wawelu Wróbel. W Koronie jak zwykle dobra obrona, twarda lecz bez gry faul. Sędzia p. Gieras za mało obiektywny, ponosi dużą winę za dopuszczenie do ostrej gry.

CRACOVIA I b—GRZEGÓRZECKI K. S. 2:0 (1:0).

(B) Cracovia odniosła zasłużone zwycięstwo w meczu o puchar K. Z. O. P. N. i przez większą część meczu przeważała. Bramki uzyskali Papiński przed przerwą i „Wieruski" zaraz po przerwie.

Grzegórzecki K. S. mimo wielu dobrych chęci gra w tym roku słabo. Brak był zgrania, a śliskie boisko jeszcze więcej utrudniało grę i wykazywało wielkie braki techniczne u poszczególnych graczy. Na tle bladej całości współpartnerów wyróżniali się Pająk i Krempel. Sędzia p. Zdybalski bardzo dobry.

WISŁA I b—OLSZA 2:2 (1:1).

(P-a) W drugim meczu w Krakowie o puchar K. Z. O. P. N. rezerwa Wisły niespodziewanie zremisowała z dobrze stawiającą opór Olszą. Gra na ogół nie stała na wysokim poziomie i była nudna. Wisła zasilona ligowcami przedstawiała się słabo i z największym trudem wyrównała. A nawet zasadniczo mecz miała przegrany, gdyż Olsza uzyskała w sposób prawidłowy trzecią bramkę, nie uznaną jednak przez sędziego p. Mytnika, strzeloną jakoby ze spalonego. U Olszy znać w stosunku do poprzednich meczy wyraźną poprawę. Dotyczy to najlepszej obecnie jej linii pomocy, w której dobrze grał Dudek. Bramki dla Olszy zdobył ruchliwy w ataku Markocki II, dla Wisły Artur i Kozłowski. Sędzia poza wspomnianą pomyłką dobry.

PODGÓRZE—NADWIŚLAN 3:2 (0:0).

(t) Jak zmienne są losy meczu piłkarskiego, przekonał się o tym w niedzielę Nadwiślan. Prowadził mianowicie po przerwie 2:0, miał przewagę miejscami silną, a był najmniej równorzędny Podgórzowi i przegrał 2:3. Na to trzeba wyraźnego pecha. Ale też w dużej mierze jest to winą obrony, która w indywidualnych zagraniach i pojedynkach wychodziła zwycięską, a taktycznie grała bardzo słabo. Dalej winę ponosi lewy pomocnik, który pozwalał Antosiewiczowi, bohaterowi zwycięstwa Podgórza na ucieczki i swobodne podjeżdżanie do najbliższej odległości pod bramkę. Oczywiście szybkie skrzydło Podgórza błędy te wykorzystywało i strzeliło 2 jednakowe bramki. Jedną bramkę strzelił dla Podgórza Szyrski z kornera. Bramkarz Nadwiślanu sam wpakował piłkę do swej bramki. W Podgórzu, które przedstawiało się na ogół dość dobrze, oprócz Antosiewicza wyróżnił się Kasina i Kret. W Nadwiślanie najlepszy atak, tylko za mało strzela. Bramki zdobyli Kuśpit i Klecha głową z kornera. Sędzia p. Matla b. dobry.

Przemyśl

OSOBISTE: Aplikant p. mgr. Bedrij, zamianowany został asesorem sądowym w Przemyślu. P. Bedrij obejmie oddział karny sądu grodzkiego, którego agendy z dwóch oddziałów zostaną podzielone na trzy.

ODZNACZENIE ZASŁUŻONEGO DUSZPASTERZA. Przed około 10 laty powstała obok Medyki osada „Marynka", która przyłączoną została do parafii w Medyce. Proboszcz tejże ks. Szymon Korpak położył duże zasługi w zorganizowaniu tej gromady, budowy kościoła i szkoły, jak niemniej otoczył swoją intensywną pracą całą parafię, której skutki widoczne są na każdym kroku. W uznaniu działalności czcigodnego kapłana, odznaczono go złotym krzyżem zasługi. Dekoracji dokonał starosta przemyski p. Remiszewski, w obecności władz i tłumów ludności okolicznej.

ŚWIĘTOKRADZTWO. Z kościoła parafialnego w Krasiczynie, pow Przemyśl, niewyśledzony sprawca skradł wota, które następnie porzucił obok dzwonnicy.

SĄD OKRĘGOWY W PRZEMYŚLU ZASĄDZIŁ funkcjonariusza P. K. P. Paszkowskiego, za systematyczne przywłaszczanie sobie materiałów kolejowych, — czym naraził Skarb Państwa na znaczne szkody — na karę 4 miesięce więzienia.

BYŁY SĘDZIA USIŁOWAŁ POPEŁNIĆ SAMOBÓJSTWO. Felicjan Papara, były sędzia i b. sekretarz Zarządu miasta w Jarosławiu, ukarany został kilkakrotnie za pokątne pisarstwo i fałszowanie podpisów adwokackich. Sprowadzony do więzienia sądu grodzkiego w Jarosławiu, pchnął się nożem w brzuch, usiłując w ten sposób pozbawić się życia. W stanie groźnym odwieziono go do szpitala.

RADA OPIEKUŃCZA ukonstytuowała się w Jarosławiu z inicjatywy tamt. sądu grodzkiego, celem regulowania spraw sierocych. Przewodniczącym wybrany został proboszcz rzym. kat. parafii ks. kanonik Opaliński, sekretarzem p. Król. Na pierwszym posiedzeniu R. O. aktualne przemówienie wygłosił naczelnik Sądu p. Witalisz, zaś informacyjne sędzia p. Jersawetz. Członkowie wyłonieni zostali spośród osób zasiadających w Radzie Miejskiej.

NIEBEZPIECZNA PUŁAPKA. Chodniki drewniane na wiadukcie, prowadzącym ponad torem kolejowym od ulicy Jagiellońskiej na Garbarze, znajdują się w tak fatalnym stanie, że zagrażają bezpieczeństwu przechodniów. W dniu wczorajszym, w samo południe pewna starsza pani wpadła do dziury prawą nogą po kolano tak, że z wielkim mozołem, po dłuższych usiłowaniach, zdołano pokaleczoną nogę wydobyć. Odpowiedzialne czynniki powinny wglądnąć w ten stan rzeczy i dziury przynajmniej pozatykać.

Lwów

TRZY KOBIETY TRUŁY SIĘ. Wczoraj w godzinach popołudniowych Pogotowie ratunkowe interweniowało w trzech wypadkach zamachów samobójczych kobiet. Po raz pierwszy udzielono pomocy o godz. 14 Janinie Nowaczyńskiej, która sama się zgłosiła w Pogotowiu z objawami zatrucia amoniakiem. Po udzieleniu jej pomocy, odwieziono ją do szpitala. Następnie wyjechał dyżurny lekarz Pogotowia na ul. Gródecką 83, gdzie 32-letnia Michalina Hryniewicz w zamiarze samobójczym zażyła jakiejś trucizny. Desperatkę również odwieziono do szpitala. Trzeci wreszcie wypadek zamachu samobójczego wydarzył się na Zamarstynowie, gdzie przy ul. Wierzbowej 12, jakaś kobieta, licząca około 25 lat, napiła się kwasu solnego. Bliższych szczegółów tego wypadku brak.

PO TRZECH LATACH WYSTĄPIŁY SKUTKI UKĄSZENIA PRZEZ PSA. Przed trzema laty został pokąsany przez wściekłego psa 23-letni Kazimierz Garbaj, który wówczas nie poddał się leczeniu. Garbaj przez 3 lata nie odczuwał skutków pokąsania. Dopiero onegdaj wystąpiły u niego objawy groźne. Garbaj ciężko zachorował i został przewieziony na oddział chorób zakaźnych szpitala powszechnego.

——oOo——

Ropczyce

UROCZYSTOŚĆ CHRYSTUSA KRÓLA wypadła w Ropczyczach imponująco. Parafia przygotowywała się na nią przez odprawiane triduum z kazaniami. We wigilię uroczystości — miasto było bogato iluminowane. W sam dzień uformował się pochód do kościoła, w którym wzięli udział młodzież szkolna, batalion Junaków i organizacje katolickie. Mszę św. w asyście miejscowych księży odprawił ks. prałat Rogoż. Po południu odbyła się akademia w Domu Katolickim w mieście, zaś druga w Clechtach.

Na akademii w Ropczycach przemawiali Dyr. Sadowski i prof. Fijoł. Pięknie odegrana sztuka dramatyczna zakończyła tę podniosłą uroczystość.

Radio

SPOTKANIE RADIOSŁUCHACZY KRAKOWSKICH Z PANEM ZAGŁOBĄ.

Ciekawe słuchowisko dla młodzieży nadaje rozgłośnia krakowska w swoim lokalnym programie **w dniu 8 listopada br.** o godz. 15.05. Słuchowisko w opracowaniu Anny Wajdowej, nosi tytuł „Dziwna przygoda harcerza". Bohater oprowadza przybyłego do Krakowa, znanego z „Trylogii" Sienkiewicza Zagłobę, po plantach krakowskich.

Programy stacyj radiowych

WTOREK, 9 LISTOPADA 1937.

Warszawa i program ogólnopolski: — Godz. 6.15 Pieśń poranna; 6.20 Gimnastyka; 6.40 Muzyka z płyt; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Płyty; 8.00 Audycja dla szkół; 11.15 Audycja dla szkół; 11.40 Płyty; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Audycja południowa; 15.30 Wiadomości gospodarcze; 15.45 Audycja dla dzieci; 16.05 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych; 16.15 Trio salonowe; 16.50 Pogadanka aktualna; 17.00 „Nad Zatoką Neapolitańską" — reportaż; — 17.15 Koncert orkiestry; 17.50 Struś — pogadanka; — 18.00 Wiadomości sportowe; 18.10 Skrzynka techniczna; 18.30 Program na jutro; 18.35 Audycja dla wsi; 19.00 „Nieśmiertelne książki"; 19.30 Polska twórczość chóralna; 19.50 Pogadanka aktualna; 20.00 Muzyka taneczna; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; — 21.00 Koncert symfoniczny; 22.00 Recital fortepianowy; 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; 23.00 Programy lokalne.

Kraków, godz. 11.40 Płyty; 13.45 Pogadanka dla pań: „Na czym polega konserwowanie żywności"; 13.55 Koncert z płyt; 14.45 Wiadomości bieżące; 15.05 Odczyt; „Czy wiecie, że..."; 18.10 Wiadomości sportowe lokalne; 18.15 Polskie melodie ludowe; 23.00 „Płyta za płytą".

Lwów, godz. 11.40 Płyty; 13.45 Płyty; 15.00 Odcinek Gawędy Regionalnej; 15.25 Wiadomości bieżące z miasta i prowincji; 18.10 „Ubezpieczalnia Lwowska walczy z gruźlicą" — pogadanka; 18.40 „Prace Towarzystwa Rozwoju Ziem Wschodnich nad rozwojem turystyki w Małopolsce" — odczyt; 18.50 Wiadomości sportowe; 18.55 Program na jutro; 23.00 Koncert życzeń.

Katowice, godz. 11.40 Płyty; 13.15 Muzyczka gra; 14.25 Wiadomości bieżące; 14.35 Płyty; 18.10 Wiadomości sportowe lokalne; 18.25 Piosenka (płyty); 18.45 Kącik Mł. Przysp. Rolniczego; 23.00 Muzyka z płyt.

Programy zagraniczne: Beromuenster 20.15 Koncert symfoniczny; Belgrad 20.30 Koncert symfoniczny; Praga 20.40 Koncert z udz. pianisty Al. Borowskiego; Londyn Reg. 20.45 Koncert symfoniczny; Hilversum I 20.55 Koncert ork.; Paris PTT. 21.30 Koncert muzyki symfonicznej; Radio Paris 21.30 Koncert; Sottens 22.00 Wieczór Mozartowski; Droitwich 22.00 Przemówienie Premiera Neville'a Chamberlaina.

JANINA STEFANOWA ZAKRZEWSKA. 84

A jednak...

— ...którego naturalnym następstwem byłoby, że musiałbym pannę Golusównę postawić publicznie w roli hrabiny ordynatowej Krasnohorskiej, ...wprowadzić ją do towarzystwa... mais c'est à mourir de rire! O Boże! Czy sobie ciocia wyobraża te uśmieszki i drwiące miny, które... Hrabina ordynatowa Krasnohorska, z domu Golusówna... wnuczka fornala! C'est à mourir de rire! Jestem wprawdzie demokratą — najmodniejszy kierunek — ale...

Księżna rozgniewała się, oczy jej zapłonęły.

— Jesteś przede wszystkim głupi i marny człowiek. Mówisz, że jesteś demokratą... no, to ci powiem, że ja jestem arystokratką w najgłębszym i najstarszym tego słowa znaczeniu! do nazwiska Krasnohorskich jestem nie mniej niż ty przywiązana... może więcej!... czekaj, odpowiedz, mi najpierw, czy wiesz, skąd pochodzi słowo arystokracja? nie wiesz, naturalnie ...wy z tych powojennych szkół! Aristos — po grecku: najlepszy! Otóż ja, jako szczera i gorąca arystokratka — nienawidzę tej dzisiejszej demokracji, która chce wszystkich do swojego poziomu zniżać! — otóż ja twierdzę, że arystokracja w społeczeństwie jest potrzebna... aristos!... ale by mogła istnieć, trwać, rozwijać się, powinna przyciągać, włączać w siebie wszystkich w społeczeństwie najlepszych — tak od wieków robi Anglia — i źle na tym nie wychodzi. A czy znasz lepszą... w tym znaczeniu — więcej się od Marty nadającą kobietę, aby zostać żoną ordynata Krasnohorskiego i matką przyszłych Krasnohorskich?...

Umilkła zmęczona, przez chwilę wyczekująco patrzyła na siostrzeńca.

Stał ze spuszczoną głową, zagryzając usta. Tak! ciotka miała słuszność... prawie zupełną słuszność... prawie...

Przed oczyma zalśniła wdzięczna postać Marty...

Jednocześnie zdawało mu się, że słyszy złośliwe chichoty:

— Fornalska wnuczka... Golusówna...

Nie! Niemożliwe!

Chciał odpowiedzieć — głos uwiązł mu w gardle.

Księżna czekała jeszcze chwilę; machnęła ręką i powiedziała:

— Wyjedź.

Odwróciła się, by dejść. Poskoczył, pochwycił ją za rękę.

— Ciocia się na mnie gniewa?

— Nie, ale mi cię żal.

— Odeszła.

— — — — — — — — —

XXIII

Eryk wyjechał.

Pożegnanie z ciotką było chłodne: on się czuł zmieszany, ona patrzyła nań lekceważąco.

Nie wiedział, jak ma się z Martą pożegnać... dziwne go uczucie ogarnęło, gdy zbliżyła się chwila rozstania. Rzeczy już były zniesione, auto warczało przed pałacem, gdy się nareszcie zdecydował.

Wolnym krokiem obszedł pokoje — znalazł ją na tarasie z Górką. Naturalnie! uśmiechnął się sarkatycznie, podszedł z ukłonem.

— Pozwoli się pani pożegnać — wyciągnął rękę, patrząc jej w oczy.

Podała mu swoją z pewnym ociąganiem — podniósł ją do ust i trochę dłużej trzymał, niż należało. Wyszarpnęła ją, odwróciła się nagle.

Eryk, bledszy niż zwykle, zwrócił się do Stefana, który stał obok, nachmurzony, z rękami w kieszeniach.

— Do widzenia.

— Do widzenia.

— Długo tu jeszcze zabawisz?

Górka twardo w Erykowe oczy popatrzył.

— Nie wiem... może do zimy...

— Ach, aż tak „zwiejszczałeś", ty, taki zawsze „wielkomiejski"...

— A tak!

Eryk się nieuchwytnie zmarszczył, chciał coś powiedzieć — rozmyślił się i odszedł prędko, prawie podbiegł, do samochodu.

Odjechał.

Na tarasie panowało milczenie.

Zdawało się, że odjazd niepożądanego gościa powinien uwolnić mieszkańców Olsztyna spod dziwnego ucisku, jaki przez ostatnie kilka dni nad nimi wisiał. A jednak — nie. Dawna pogodna atmosfera nie wracała.

— Taka jestem zmęczona, ciociu, taka strasznie zmęczona! — powiedziała Marta księżnej, gdy ją ta ostatnia pytała, co jest.

I Górka się też zmienił. Na Martę patrzył z pewną obawą, oczy jego miały ten sam wyraz głębokiej miłości, ale poza nią czaiła się troska.

Jedna Krysia i jej towarzyszki wprowadzały nutę radości życia i beztroski w pochmurną atmosferę pałacu. Niestety, miało się to skończyć.

We wsi wybuchła szkarlatyna, która pomimo energicznego ratunku bardzo prędko przybrała charakter nagminny.

— Krysia musi wyjechać, oświadczyła księżna, i te dziewczynki także... nie można dzieci narażać.

Tego samego dnia odesłano obie panienki do rodziców pod opieką nauczycielki.

— Gdzież wyślemy Krysię? — zapytała Marta.

Księżna wzruszyła ramionami.

— Nie ma się nad czym namyślać, niech jedzie do Krasnej Góry.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Życie szkoły i nauczycielstwa

Wychowanie szkolne dziecka do samodzielności

Nawiązując do mego artykułu na temat wychowania dziecka do samodzielności, umieszczonego w „Głosie Narodu" z dnia 25 października 1937 r., w którym podkreśliłem, że samodzielność dziecka musi się rozwijać na odpowiednim podłożu w jego najbliższym środowisku jakim jest dom, — pragnę dzisiaj przedstawić, jak można już w najniższych klasach szkoły powszechnej wychowywać dzieci do samodzielności. Pragnę jeszcze przypomnieć czynniki, które w najbliższym środowisku dziecka, tj. w domu rodzinnym, przeszkadzają rozwojowi samodzielności i tępią każdy, nawet najdrobniejszy jej objaw. Są to narzucająca się na każdym kroku w stosunku do dziecka — usłużność, wadliwa organizacja dnia w domu, poczucie małowartościowości u dziecka, brak zaufania we własne siły, obawa przed opinią klasy, oraz wyrabianie dzieciom zadań przez starszych lub korepetytorów, zamiast służyć im tylko radą.

INTERPRETACJA ZASADY.

W interpretacji postulatu samodzielnej pracy można się spotkać ze zdaniem, że skoro dziecko ma wykonać pracę samodzielnie, to w takim razie cały ciężar poznawania spada na nie. Takiej interpretacji absolutnie przyjąć nie można, bo rozumując analogicznie, moglibyśmy od dziecka, uczącego się chodzić, żądać na przykład biegu z przeszkodami. Taka interpretacja nawet w stosunku do dzieci starszych i uczniów niższych klas szkół średnich — byłaby niewłaściwa.

„LINIE PRACY".

Weźmy ołówek do ręki i narysujmy linię poziomą A—B. Ta linia niech nam przedstawia pracę nauczyciela, który nieustannie naucza, wykłada! Co robi w tym czasie klasa? Słucha i przyswaja sobie podawany materiał z większą lub mniejszą dokładnością, zależnie od uwagi dzieci, zdolności zapamiętywania i od żywości wykładu. W tym wypadku nauczyciel nie wymagałby od dzieci żadnej samodzielności, a po przeprowadzeniu egzaminu byłby mniej lub więcej zadowolony, że dzieci zapamiętały sobie podany materiał (naturalnie mechanicznie), i że się czegoś nauczyły. Wykładu w szkole powszechnej unikamy.

Narysujmy drugą linię, ale jednostajnie przerywaną. Niech ona oznacza przerzucenie całego ciężaru pracy na dzieci, które borykając się z trudnościami zniechęcają się, szukają wydatnej pomocy poza szkołą, gdyż w szkole, w obawie przed opinią, wstydzą się lub boją się przyznać, że czegoś nie rozumieją albo nie umieją, a w rezultacie zamiast wyzwalać swoje siły wewnętrzne, tracą je i, co gorsze, negatywnie ustosunkowują się do przedmiotu, który jest dla nich trudny, a bardzo często i do nauczyciela. Widząc skutki nieudolnej pracy — nauczyciel dochodzi do przekonania, że wykłady dają lepsze wyniki i stara się iść po tej najłatwiejszej linii. Naturalnie jest to wielkie nieporozumienie.

Narysujmy trzecią linię A—B, niejednostajnie przerywaną. Otrzymamy kreski dłuższe i krótsze jakby kropki. Te wykropkowane miejsca, łączące dłuższe kreski, to praca dzieci; a kreski ciągłe, to praca nauczyciela. Ile miejsca w tej linii pracy mają zająć dzieci a ile nauczyciel, to trudno określić. Będą lekcje, w których nauczyciel będzie musiał zająć więcej miejsca, a znowu lekcje, kiedy dzieci wypełnią swoją samodzielną pracą większą część linii pracy. Ta metoda w szkole powszechnej jest najracjonalniejszą. Wymaga ona od nauczyciela (a także rodziców, którzy dzieciom pomagają) pewnych cech charakteru, a mianowicie zamiłowania do przedmiotu, wyrozumiałości dla drugich, którzy borykają się z nimi, a może borykają się jeszcze — wreszcie cierpliwości, gdyż we wszelkiej pracy a szczególnie samodzielnej — szorstkie np. odezwanie się do dziecka może działać nie tylko hamująco, ale nawet zrazić je zupełnie.

Jakże często dziecko znajduje się między młotem a kowadłem! Między niecierpliwością domowników, którzy grzmią nieraz poirytowani, że ono ich nie rozumie, — a narażeniem się opinii w klasie, od której, gdyby się przyznało, że czegoś nie umie, spotkałby lekceważący uśmiech lub zarzut, że pewnie głupie albo leniwe.

Cierpliwość i wyrozumiałość wobec dziecka powinny być przykazaniem wszystkich wychowawców tak w domu jak i w szkole! Jeżeli chcemy, by dzieci przywiązały się do szkoły i do rodziców, niech wychowawcy będą wobec nich sprawiedliwi.

Powiedziałem, że i do rodziców. Niestety! I tak bywa! Zewnętrznie nieraz wszystko w porządku, ale w sercu żal. Jakże często słyszy się, że dziecko nie lubi ojca!

Szorstkość zraża! Ale być szorstko potraktowany bez powodu, to boli!

KONKRETNY PRZYKŁAD SAMODZIELNEJ PRACY W KLASIE.

Lekcja rachunków w kl. II szkoły powszechnej... Dajemy zagadnienie z książeczki. Dzieci czytają cicho tekst zagadnienia, starają się zrozumieć czytany tekst, rozwiązują zadanie, a uzyskawszy wynik zachowują go w tajemnicy. Gdy już mniej więcej wszystkie dzieci wyliczyły, jedno z nich podaje wynik i sposób, w jaki to zadanie rozwiązało. Wynik ten poddajemy życzliwej krytyce klasy. W toku dyskusji wyjdzie na jaw, że niektóre dzieci inaczej doszły do wyniku. Dyskusją kieruje nauczyciel, który przy tej sposobności — bez oficjalnego egzaminowania — dowiaduje się, jak dzieci orientują się w przedmiocie, które są silniejsze, a które słabsze i którym trzeba więcej uwagi poświęcić. Jednak taka dyskusja nie musi trwać przez całą godzinę. Resztę zadań z książeczki robią dzieci same — pisząc je w zeszytach (bez odpisywania tekstów).

A co robi nauczyciel? Ponieważ zna klasę — szybko orientuje się, którym dzieciom trzeba przyjść z pomocą. Tym służy radą, zachęca, podpowie, ale nie publicznie, bo przeszkadzałby innym, które rozwiązują już może inne zadania. Taką pracę możemy już nazywać próbą pracy pod kierunkiem. Może ona oddać nauczycielowi nieocenione usługi — szczególnie w szkołach niżej zorganizowanych — oddziałach łączonych.

Przy pomocy powyższej metody, nie tylko nauczy się dzieci liczyć, ale wpłynie się na budzenie samodzielności, dobrego samopoczucia, na myślenie, i pogłębi zainteresowanie i miłość dla przedmiotu, a co najważniejsze, nauczy się samodzielnie pracować przy pomocy książeczki.

Trzeba też i o tym pamiętać, że w początkach lekcje nie będą efektowne, nie będzie tam błyskotliwych i szybkich w mig odpowiedzi. Lekcje będą podobne do orki, bo musi się pokonywać nie tylko trudności przy ofiarowywaniu przedmiotu, ale też pewnego rodzaju wstydliwość i lękliwość dzieci; ale za to w skutkach na dalszą metę bogatsze. Tempo pracy w początkach będzie powolne, ale później wzrasta ono dzięki rozwijającej się samodzielności. Nauczyciel musi być tylko cierpliwym i cieszyć się nie tyle tym, że zdolniejsze dziecko szybko go zrozumiało i zrobiło kilka zadań, ale szczególnie tym, że słabsze dziecko jedno zadanie rozwiązało i to samodzielnie. Musi nauczyciel uszanować wysiłek dziecka i to mu okazać nawet w razie niepowodzenia. To wpłynie na dobre samopoczucie dziecka.

RUDOLF HAJNOS.

Przeciw wciąganiu dzieci do akcji politycznej

Zawieszenie zarządu głównego Z. N. P. i wprowadzenie kuratora w jego miejsce wywołało na pewnych terenach w kołach nauczycielstwa pewien — na szczęście dziś już kończący się — ferment. W tej sprawie druga organizacja nauczycielska, mianowicie Chrześcijańsko-Narodowe Stowarzyszenie Nauczycieli, rozesłała do swoich członków następujący okólnik, który przytaczamy dosłownie:

„Wprowadzenie przez władze administracyjne do Związku Nauczycielstwa Polskiego zarządu komisarycznego w osobie p. J. Musioła, nauczyciela gimnazjum na Śląsku, jako kuratora spowodowało zgorszenie nauczycielstwa najrozmaitszymi i najsprzeczniejszymi wiadomościami i komentarzami na ten temat.

Przeciwko temu zarządzeniu działacze Z. N. P. zorganizowali szeroką kontrakcję, aż do strajku szkolnego włącznie.

Na wiadomość o tym Prezydium Zarządu Głównego Stowarzyszenia wydało odpowiednie instrukcje dla członków Koła st. m. Warszawy oraz telegraficznie wezwało Oddziały Stowarzyszenia do przeciwdziałania akcji strajkowej w szkole.

Zorganizowany strajk Z. N. P. w szkołach warszawskich w dn. 4 b. m. mimo wytężonej agitacji oraz sprytnych zarządzeń a także usiłowań sterroryzowania ogółu nauczycielstwa w Warszawie — nie objął wszystkich szkół dzięki poczuciu odpowiedzialności naszych członków, a także dużej liczby zwykłych.

Z. N. P. dla poparcia swej akcji strajkowej rzucił wezwanie „solidarności koleżeńskiej" i „obowiązku zawodowego".

Wobec wytworzonej sytuacji i powstałego zaniepokojenia wśród nauczycielstwa Wydział Wykonawczy Zarządu Gł. Stowarzyszenia zwołał na dzień 4 b. m. nadzwyczajne posiedzenie, na którym powziął następujące uchwały:

1) przyjąć do zatwierdzającej wiadomości zarządzenie Prezydium Zarządu Gł. Stowarzyszenia, wydane członkom Koła st. m. Warszawy oraz naszym Oddziałom w kraju na wiadomość o szerzonej agitacji strajkowej;

2) potępić strajk, wywołany w szkolnictwie dla względów organizacji nauczycielskiej;

3) **zaprotestować kategorycznie przeciw wciąganiu szkoły i dzieci do rozgrywek politycznych czy organizacyjnych;**

4) wezwać całe nauczycielstwo, mające poczucie odpowiedzialności wobec państwa, do przeciwdziałania akcji strajkowej i szerzeniu tą drogą anarchii wśród naczycieli i młodzieży;

5) **podkreślić, iż Z. N. P. nie ma prawa utożsamiać siebie z całym nauczycielstwem, które zgrupowane jest również w innych organizacjach zawodowych;**

6) **zwrócić uwagę na fakt, że agitacja Związku Nauczycielstwa Pol. nie znalazła należytego przeciwdziałania ze strony inspektorów szkolnych i kierowników szkół, którzy winni byli pamiętać, iż są nie tylko członkami Zw. N. Pol., ale przede wszystkim wychowawcami młodzieży, i jako tacy nie uznali za konieczne podporządkować swej ambicji organizacyjnej nakazowi obowiązku wobec szkoły i państwa;**

7) **oświadczyć, że Zarząd Główny Stowarzyszenia uważa ingerencję władz administracji ogólnej za czynnik najmniej pożądany do normowania stosunków w szkolnictwie i życiu nauczycielskim;**

8) podać powyższe uchwały do wiadomości Min. W. R. i O. P.

Podając powyższe, podkreślamy, że strajk Z. N. P. w swym założeniu nie ma żadnego usprawiedliwienia ani względami na dobro ogólne narodu, ani interesu zawodowego nauczycielstwa. Jest to wyłącznie i jedynie manifestacja, dotycząca Z. N. P. jako organizacji.

Z całym naciskiem stwierdzamy w końcu, iż wprowadzenie strajku na teren szkoły jest bezwzględnie sprzeczne z zasadami wychowawczymi, anarchizuje młodzież i społeczeństwo i musi być ze stanowiska naszego potraktowane jako najboleśniejszy objaw stosunków nauczycielskich w państwie, do wytworzenia których Z. N. P. głównie się przyczynił".

Nauczycielstwo żąda lepszych warunków pracy

W ostatnich czasach często pojawiają się pogłoski o projektach zmiany ustawy uposażeniowej pracowników państwowych. Zmiana ta jest bardzo potrzebna, by naprawić krzywdy wyrządzone urzędnikom, także nauczycielstwu, przez ustawę z r. 1934.

Ustawa z r. 1934 pogorszyła niezmiernie m. in. materialne warunki bytu nauczycielstwa szkół powszechnych. Młody kandydat nauczycielski, mający za sobą wieloletni trud przygotowania się do zawodu, po długim bezczynnym wyczekiwaniu dostaje wreszcie bezpłatną praktykę, która daje mu niejakie nadzieje na otrzymanie stanowiska nauczyciela kontraktowego. Jako nauczyciel kontraktowy otrzymuje on w najlepszym razie 130 zł. brutto, a po potrąceniach pozostaje z tego niewiele ponad 100 zł. Ale powiadamy, że tak jest tylko „w najlepszym razie", bo zdarza się często, że nauczyciel kontraktowy zarabia zaledwie kilkadziesiąt zł., a jest nadto cały „legion" takich, zwłaszcza młodszych, którzy, płatni od godzin, otrzymują wynagrodzenie jeszcze niższe.

Po paru latach praktyki nauczyciel uzyskuje upragniony etat i stałą pensję 130 zł. Tym musi się zadowolić przez 3 do 5 lat. Nauczyciel otrzymujący 130 zł. pensji liczy zwykle już około 30 lat i nieraz ma obowiązki rodzinne. Czyż może on przy obecnej drożyźnie wyżyć za to nad wyraz skromne wynagrodzenie?

Ale mógłby ktoś sądzić, że młody nauczyciel może się pocieszać tym, że z biegiem lat jego płaca dojdzie do poziomu, któryby mu pozwolił skończyć z mizerną wegetacją. Niestety dalsze lata pracy nie przynoszą należytej poprawy wynagrodzenia. Po 3 do 5 latach pracy nauczyciel otrzymuje 160 zł, po 9 latach 210 zł, po 18 — 260 zł i wreszcie na schyłku pracy i życia dostaje 335 zł. brutto. Przeciętna płaca nauczyciela szkół powszechnych wynosi 200 zł.

W tych warunkach nie może być mowy o spokojnej i wytężonej pracy. A tymczasem wymagania są niezmiernie wysokie. Od nauczyciela żąda się nie tylko usilnej pracy w szkole, ale również pracy społecznej. Ze skromnych poborów nauczyciel musi opłacać najróżnorodniejsze a tak liczne składki, musi pokrywać koszta podróży przy wyjazdach służbowych idt.

Nie można się dziwić, że w tych warunkach sfery nauczycielskie ogarnia zniecierpliwienie i pesymizm.

(Dalszy ciąg na str. 6).

Kraj, podróże i turystyka

Tymczasowy komitet organizacji wypraw badawczych

W ostatnich latach w Polsce zorganizowano kilka wypraw egzotycznych zarówno do krajów leżących na dalekiej północy jak i do Ameryki lub Afryki czy w Alpy. Wyprawy te nosiły różny charakter. Były badawcze, naukowe i alpinistyczne. W projekcie są jeszcze wyprawy o szerszym zasięgu, gdyż projektuje się lot do stratosfery, wyprawę alpinistyczną w góry Afganistanu oraz ekspedycję polarną. Wyłonił się więc projekt powołania do życia instytucji, któraby organizowała te wszystkie wyprawy. Inauguracyjne zebranie takiej organizacji odbyło się w Warszawie, w dniu 22 ub. m. W zebraniu wzięli udział przedstawiciele Min. Spraw. Wojsk., M. S. Z., Min. Komunikacji, Wojskowego Instytutu Geograficznego oraz Ligi Morskiej i Kolonialnej. W najbliższym czasie odbędzie się drugie zebranie organizacyjne Komitetu, na którym zostanie uchwalony statut towarzystwa. Na razie organizację tę nazwano „Tymczasowym komitetem organizacji wypraw badawczych", i wybrano zarząd, w skład którego weszli przedstawiciele wyżej wymienionych instytucji.

—o—

Dziwy natury w Małopolsce

Sądzimy ogólnie, że tylko za granicą istnieją różne zdumiewające dziwy natury. Jest to opinia błędna, gdyż spotykamy się z nimi także i u nas, w Polsce. Wśród wielu zaś istniejących na terenie Polski dziwów natury — niektóre z nich są zupełnymi unikatami w całej Europie. Toteż warto przypomnieć o niektórych, ciekawszych. Charakterystyczne jest przy tym, że większość tych dziwów natury znajduje się na obszarze Małopolski.

Mamy więc przede wszystkim, o czym z pewnością rzadko kto wie — gejzer w Polsce. Znajduje się on w pobliżu Szkła, ok. 50 kilometrów od Lwowa. Z dna piaszczystego potoku, płynącego w odległości 3 klm. od Szkła, bije jedyne na kontynencie europejskim źródło tego rodzaju, przezywane przez miejscową ludność „Kipiaczką". Ze środka strumyka tryska jak gejzer słup wody na wysokość 1½ metra. Źródełko to działa w sposób zupełnie analogiczny jak gejzer: strumienie gorącej wody wytryskują mianowicie co kilka minut.

Również w pobliżu Szkła znajduje się niewielki staw o zdumiewających właściwościach: woda jego jest bowiem zupełnie biała, koloru mlecznego. W środku tego stawu czerni się plama, wskazująca miejsce, w którym z dna bije źródło siarczane. „Mleczny staw" nie zamarza nawet podczas najtęższych mrozów.

„Bezdenne jeziorko" istnieje w Małopolsce Wschodniej u stóp łańcucha górskiego, zwanego Miodobranie. Jeziorko to odznacza się tak wielką głębokością, że ludność miejscowa twierdzi, iż wody jego sięgają „aż do środka ziemi". Rzeczywiście głębokość jeziorka jest ogromna. Zwraca uwagę również fakt, iż jeziorko to nigdy, nawet podczas największych mrozów, nie zamarza, a więc podobnie, jak „mleczny staw" koło Szkła.

1.500-letni cis znajduje się w pobliżu miejscowości Kniaźdwór na Huculszczyźnie, 10 klm. do Kołomyi. W tymże lesie są i „młodsze" cisy — po 1.200 lub 1.000 lat, najmłodsze zaś pamiętają czasy wojen napoleońskich. Cisy te są obecnie jedynymi w Europie.

Niedaleko Tarnowa, na górze św. Marcina znajduje się piękny, modrzewiowy kościółek, posiadający w swym wnętrzu osobliwość zupełnie wyjątkową. Jest nią łańcuch zamknięty drewnianym zamkiem, którego dotychczas nikt nie zdołał otworzyć, choć próbowali tego najznakomitsi fachowcy. Niezwykły ten zamek, rodzaj polskiego „węzła gordyjskiego", wykonany został przez niewidomego pasterza z jednej sztuki drzewa.

Skamieniały las znajduje się w miejscowości Kwaczale k. Krakowa. Są tam skamieniałe pnie araukarii z okazami o 1½ metrowej średnicy.

300 lat od założenia New Yorku

Mija właśnie 300 lat od momentu osiedlenia się u ujścia rzeki Hudson pierwszych wychodźców holenderskich, którzy dali w ten sposób inicjatywę w kierunku założenia i powstania największego dziś miasta na kuli ziemskiej — New-Yorku.

Pomysł osiedlenia się nad brzegiem Hudsonu zawdzięcza Ameryka niejakiemu Jesse de Forest, urodzonemu w miejscowości Avesnes ok. 1575 r. De Forest należał do starej i zasłużonej tamtejszej rodziny kupieckiej. Skazany w kraju na banicję osiadł ostatecznie w holenderskiej części ówczesnych Niderlandów. Tam też zaprojektował i zorganizował ekspedycję, której celem było osiedlenie się nad brzegiem Hudsonu i stworzenie kolonii. Udało mu się w 1621 r. zgromadzić blisko 200 osób spośród wygnanych współrodaków, ale na przeszkodzie wyjazdowi stanęły trudności, przy uzyskaniu niezbędnego pozwolenia. Niecierpliwy, w międzyczasie udał się z misją do Guyany, gdzie zginął w 1624 r.

W tym samym jednak roku doszło do podjęcia jego myśli przez holenderską kompanię Indyj Zachodnich. Towarzystwo to, dzięki już ukończonym przygotowaniom i przy pomocy zgrupowanych przez Jesse de Foresta rodzin walońskich, doprowadziło do skutku projektowaną ekspedycję. W ten sposób doszło też do stworzenia na brzegach Hudsonu miasta, które początkowo otrzymało nazwę Nowej Holandii. Dopiero po zdobyciu Nowej Holandii przez Aglików, miasto otrzymało nazwę Nowego Jorku.

Charakterystycznym jest, że liczni potomkowie Jesse de Foresta odegrali w historii rozwoju New-Yorku doniosłą rolę. — Kilku z nich, którzy żyją obecnie, zajmuje poważne stanowiska na różnych polach działalności społecznej. Nie zapomnieli oni też o maleńkiej mieścinie Avesnes-en-Hainaut, kolebce rodzinnej de Forestów. Jednemu z nich, Robertowi W. de Forest zawdzięcza też to miasteczko wzniesienie pomnika przy alei u wejścia do miasta. Na pomniku, wzniesionym ku uczczeniu pamięci wielkiego przodka, znajduje się następujący napis: „Jesse de Forestowi, jego rodzinie i odważnym towarzyszom walońskim — którzy szukając na nowym lądzie miejsca, gdzie mogliby w pokoju zachować swe wierzenia, przyczynili się decydująco do utworzenia New-Yorku, największego miasta Ameryki, gdzie dzieci Jesse de Foresta — Izaak, Henryk i Rachela osiedlili się w 1637 r.".

—o—

Bierzmy przykład z Francji

Mimo, iż posiadamy w Polsce nadzwyczaj atrakcyjne i malownicze tereny narciarskie w rozległym pasmie karpackim, rozwój naszych zimowisk i hotelarstwa oraz pensjonatów w tych miejscowościach jest tak powolny, iż często unicestwia wysiłki propagandowe i zasadnicze walory naszych terenów.

Inaczej za granicą. We Francji np., gdzie popularność sportów zimowych posiada już trwałe podstawy od dziesiątków lat, czynione są jednakże intensywne przygotowania do nadchodzącego sezonu. W szeregu miejscowości od Alp aż po Pireneje powstają nowe hotele, schroniska, buduje się szlaki górskie, stadiony zimowe i tereny dla uprawiania sportów zimowych, kolejki linowe i liczne inne urządzenia, które w ciągu nadchodzącej zimy oddane zostaną do ogólnego użytku. W jednej tylko z miejscowości alpejskich, położonej na wysokości 1.115 m., otwartych zostanie w grudniu 15 nowych hoteli i pensjonatów. Niektóre większe hotele podwajają ilość swych hoteli. Jeden z klubów sportowych, posiadający latem otwartą pływalnię, zamienianą zimą na ślizgawkę, buduje obecnie hotel z pływalnią otwartą i krytą. Goście będą więc mogli korzystać kolejno z pływania i łyżwiarstwa.

Tysiączne wysiłki czyni się zarówno u nas jak i we wszystkich prawie innych państwach, ażeby celem wzmożenia napływu dewiz do kraju — zachęcić do przyjazdu turystów zagranicznych. Rezultaty bywają zupełnie nieproporcjonalne do tych wysiłków. Wady komunikacji kolejowej, złe szosy, drożyzna, a nade wszystko nietaktowne zachowanie się ze strony wszechwładnych urzędników celnych — w szeregu krajów wszystko to z łatwością niweczy akcje propagandowe przy pierwszym zetknięciu turysty zagranicznego z tymi bolączkami. A że i naszym urzędnikom celnym niejednokrotnie zarzucano brak nadmiaru wersalności, wypada więc zanotować dla przykładu, że wyjątkowo pod tym względem „osławiona" Francja przystępuje do energicznej walki z niegrzecznością celników. — Francuska administracja celna wprowadziła w swych poszczególnych dyrekcjach pogadanki, wygłaszane w dostępnej i swobodnej formie dla urzędników celnych. Zwraca się tam uwagę na rozróżnienie między przybyszami, którzy już dobrze znają stosunki celne na granicy francuskiej (przybysze z państw granicznych) — i innymi. Temu samemu celowi służyć ma nawet specjalna szkoła.

Wspólna akcja turystyczna państw wschodnio-europejskich

Ostatnio bawił w Warszawie dyr. Herman Perna, prezes estońskiej urzędowej organizacji popierania turystyki i wicedyr. kolei estońskich. P. Perna przeprowadził w Polsce rozmowy celem ożywienia ruchu turystycznego pomiędzy Polską i Estonią oraz turystyki tranzytowej z Estonii na południe Europy.

Bawił również w Polsce p. Marius Nasta, dyr. oficjalnej rumuńskiej organizacji turystycznej Romania. Obaj wymienieni przedstawiciele zagranicznych czynników turystycznych odbyli przy udziale polskich sfer turystycznych wspólne rozmowy, które uwypukliły rolę Polski przede wszystkim przy turystyce przez Polskę z Estonii do Rumunii.

W czasie rozmów wyłoniła się również koncepcja wspólnej akcji turystycznej państw wschodnio-europejskich na terenie Stanów Zjednoczonych, której celem byłoby zainicjowanie odpowiedniej propagandy, popularyzującej wśród turystów amerykańskich kraje Wschodniej Europy. Zaznaczyć należy, że rola Polski zgodnie z uwagami, jakie padły w rozmowach, byłaby przy tym czołowa.

Oczywiście akcja ta miałaby na celu przede wszystkim zaznajomienie turystów amerykańskich, odwiedzających dotychczas prawie, że wyłącznie Europę Zachodnią, z wysokimi walorami turystycznymi, jakie posiadają poza Rosją Sowiecką kraje Wschodniej Europy.

1.994 ha terenów spacerowych posiada Paryż

Tereny spacerowe i promenady Paryża zajmowały, nie licząc Lasku Bulońskiego i Lasku Vincennes — 140 hektarów w 1920 roku. Najwidoczniej tamtejszy zarząd miejski uznał, że i to jest za mało. Z tego względu z każdym rokiem przybywają nowe tereny tego rodzaju. Przestrzenie przeznaczone pod różnoraką roślinność i starannie utrzymywane trawniki wyszukiwane są raczej na peryferiach miasta. Przyczyniają się do tego niskie koszty, jakie pociąga wywłaszczanie w tych dzielnicach.

Dzięki wytężonej akcji — powierzchnia promenad paryskich wzrosła w 1936 r. do 170 hektarów, a więc o 30 hektarów w porównaniu z 1920 r. Obecnie prowadzone są prace nad urządzeniem w stolicy Francji dalszych terenów pod przyszłe promenady. Prace te obejmują obszar 31 hektarów. W ten sposób w niedługim czasie Paryż posiadać będzie przeszło 200 hektarów promenad i terenów spacerowych. Do tego należy jeszcze dodać nie uwzględnione w tych cyfrach przestrzenie, zajęte przez dwa słynne laski paryskie. Lasek Buloński zajmuje obszar 865 hektarów, Lasek Vincennes — nawet 928 hektarów. Razem więc tereny spacerowe Paryża zajmują nie byle jaką przestrzeń blisko 2.000 hektarów.

NAUCZYCIELSTWO ŻĄDA LEPSZYCH WARUNKÓW PRACY.

(Dokończenie ze str. 5).

Ale niskie wynagrodzenie nie wyczerpuje upośledzenia nauczyciela szkół powszechnych. Nauczycielstwo gnębią ponadto przepisy w sprawach prawno-służbowych, które są bardzo krzywdzące w stosunku do tego, co postanawiała ustawa z 1926 r.

Pokrzywdzono również weteranów zawodu nauczycielskiego, gdyż zmniejszono im znacznie wymiar emerytury. Najwięcej krzywd wyrządzono jednak przez nieoględne przenoszenie na emeryturę i przez ograniczenia w zaliczeniu lat służby t. zw. zaborczej.

Nauczycielstwo słusznie domaga się przywrócenia norm uposażeniowych ustawy z r. 1923 a w szczególności dodatków rodzinnych, całkowitego zniesienia podatku specjalnego, przyznania nauczycielstwu na kresach wschodnich specjalnego dodatku ze względu na trudne warunki komunikacyjne i należytego uregulowania dodatku mieszkaniowego zarówno za czasy ubiegły jak i bieżący.

W związku ze zbliżającą się sesją budżetową nauczycielstwo podejmuje kroki u rządu i ciał ustawodawczych w sprawie postawienia na porządku dziennym kwestii uposażeń nauczycielskich, zaopatrzenia emerytalnego, stosunku prawno-służbowego nauczycielstwa i przychylnego oraz sprawiedliwego ich potraktowania.

Józ. D - ski.

Wydawca za "Katolickie Towarzystwo Wydawnicze" Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr. Konstanty Turowski
Drukarnia Polska Fr. Zemanka w Krakowie.